

JEDEN Z NAJBARDZIEJ OBIECUJĄCYCH DEBIUTÓW W TEATRZE TELEWIZJI

TEATR KOMUNISTYCZNEGO ABSURDU



► NIEDZIELA 2 TVP 22:35 STUDIO TEATRALNE DWÓJKI „GWIAZDY I LOS CZŁOWIEKA”

Stalinowski terror jako komedia slapstickowa? Tak!

Moskwa, rok 1936. apogeum wielkiej czystki. Zakończył się właśnie proces szesnastu, w którym skazano na śmierć m.in. członków Biura Politycznego Zinowiewa i Kamieniewa oskarżonych o współpracę z największym wrogiem Stalina Trockim. W ciągu najbliższych dwóch lat siedem milionów ludzi zostanie aresztowanych z tego samego powodu, z czego dwa miliony umrą w łagrach, a milion od kul NKWD. Dom nad rzeką Moskwą, specjalny kompleks rządowych budynków dla wysokich urzędników, który wiele lat później opisze w swojej powieści Jurij Trifonow, z dnia na dzień pustoszeje i coraz więcej mieszkań czeka na nowych lokatorów.

W tej ponurej atmosferze rozgrywa się akcja spektaklu Macieja Pisuka. Nocą w swojej dacy pod miastem Stalin słucha jazzu i pije wódkę z zaufanymi ludźmi – Władysławem Mołotowem i Łazarem Kaganowiczem. Pierwszy jest komisarzem spraw zagranicznych i premierem, drugi jego zastępcą. Obaj wiernie realizują plan wielkiej czystki. Nagle wódz dostrzega na niebie gwiazdę, której nazwy nie może sobie przypomnieć. Rozkazuje odszukać w mieście astronoma, który ją zna.

Na poszukiwania zostają wysłani starszy lejtnant Stiepaszyn i jego kierowca Stioipa, którzy do tej pory zajmowali się podglądaniem par z wysokiej wieży obserwatorium astronomicznego. Wszędzie, gdzie się pojawiają, budzą śmiertelną trwogę. Astronomowie, słysząc komendę: „NKWD, otwierać!”, umierają na serce albo strzelają sobie w łeb. Enkawudziści wpadają w popłoch, do świtu coraz bliżej, a na liście naukowców zostało już tylko parę nieskreślonych nazwisk.

Spektakl „Gwiazdy i los człowieka” w skondensowanej formie groteski pokazuje spiralę terroru rozkręconą w późnych latach 30. przez Stalina. Boją się wszyscy – od najwyższych urzędników w państwie po szeregowych funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Wczorajsi kaci mogą jutro stać się ofiarami. Jagoda, generalny komisarz bezpieczeństwa publicznego i organizator pierwszej fali wielkiej czystki, zostanie stracony w roku 1938, jego następca Jeżow straci życie dwa lata później. W tej sytuacji paniczny strach, który pada na dwóch czekistów rozpaczliwie szukających po Moskwie żywego astronoma, jest w pełni wiarygodny.

Takich filmów i spektakli było już wiele. Ale Maciej Pisuk i reżyser Dariusz Kuciewicz pokazują terror w sposób nietypowy – jako komedię ze slapstickowymi pościgami. Agenci w pocie czoła wspinają się na ostatnie piętro wysokościowca, aby stwierdzić, że poszukiwany właśnie wyskoczył przez okno. Do następnych drzwi będą więc pukać łagodnie, dbając o to, by nie przstraszyć lokatorów. A kiedy ich samochód spłonie w kraksie, wsiadają na rower i będą pracowicie pedałować, uciekając przed nadchodzącym świtem.

Do tej pory tylko Kazimierz Kutz w „Pułkowniku Kwiatkowskim” odważył się przedstawiać czasy stalinowskie w podobnym tonie. Tymczasem pokłady komizmu, które tkwią w tej epoce zawracania biegu rzek, są niezgłębione. Edward Radziński, biograf Stalina, wspomi-

na absurdalną dyskusję, która wybuchła w 1957 roku na plenum Komitetu Centralnego KPZR w Moskwie, na którym rozliczano stalinizm. Dwaj członkowie Biura Politycznego – Malenkow i Chruszczow – li-cytowali się, który z nich był częściej podsłuchiwany. Jak się okazało, podsłuchiwali się nawzajem.

Pisuk wydobywa z ponurej historii tamtych lat prawdziwy teatr absurdu i wprowadza widza w niewygodną sytuację. Z jednej strony każe śmiać się z czekistów nieudaczników, z drugiej – budzi grozę. W końcu ofiarami tej absurdalnej gonitwy za bezimienną gwiazdą padają prawdziwi ludzie.

Spektakl z gwiazdorską obsadą (w rolach enkawudzystów – Marek Kondrat i Zbigniew Zamachowski, ich ofiary grają m.in. Bronisław Pawlik, Marek Walczewski i Zdzisław

Wardejn) jest perfekcyjnie zrealizowany i trzyma w napięciu do ostatniej sekundy. To tym większe zaskoczenie, że jego realizatorzy są debiutantami: od scenarzysty (tekst powstał jako praca semestralna w studium scenariuszowym przy łódzkiej Filmówce), przez reżysera Dariusza Kuciewicza i autora muzyki Piotra Hajduka, aż po scenografa Elżbietę Birylo i Elwę Pfanhauser, autorkę animacji komputerowych przedstawiających Moskwę nocą. To jeden z najbardziej obiecujących od lat debiutów w teatrze telewizji.

ROMAN PAWŁOWSKI